

Pięć Dwa, Psalm 52

Ref.

nosimy prawdę w mocno zaciśniętych ustach
gdy wokół wyszczekują tylko hasła
Nie chcemy wierzyć w poprawnopolityczne bóstwa
Szukamy światła
szukamy światła

nosimy smutek w zmęczonych mądrych oczach
i słone łzy nadziei ostatnie
Spomiędzy chmur promienie oświetlają okna
Światło nie gaśnie
Światło nie gaśnie

nosimy siłę spracowanych dłoni
i miłość łagodną niesiemy w bezduszne miasto
pośród apatii pośród agonii
pójdziemy za gwiazdą
w jasności jasność

Hans:

Gdy kolejny obrót ziemi
Zmieni kolor słońca w czerwień
Przefarbują się półprawdy
Aby mogły w nocy świecić
Świat się wzburzy w swym szaleństwie
Zmieni to co niezmienione
Siłą odetnie korzenie
I przypieczętuje słowem
A gdy wolność będzie pełna
I nie będzie żadnych granic
To wybuchy szczęścia
Odłamkami będą ranić
Wszyscy coście dziś biedni
I jecie chleb powszedni
Tacy mali i nieważni
Żyjący w bojaźni
Wysłuchacie się w słowa
co z ust padną jak wystrzał
Poczujecie zapach prochu
Kiedy spust będą naciskać
Różne racje będą głośno
By nawzajem się przekrzyczeć
A prawda w samotności
Jeszcze ciszej będzie milczeć

Deep:

Ojczy nasz ktorys jest w niebie popatrz
Na twarzach zamiast refleksji brokat
Zdrowas mario laski pelna zbednej
Dla pedofilii hihierarchii kościelnej
Duchu święty co napelniasz serca
Przemień złość moją w ten ogień wiary
Ochroń mnie przed zalewem szaleństwa
Zastępów niosących tu sztandary

Martwe litery zapomnianych słów
Nazwij na nowo i posklejaj w szyk
Uspokój puls gdy braknie tchu
Obetrzyj twarz gdy płyną łzy
I odpuść, Panie, nasze winy,
Tak jak my bliźnim odpuszczamy
I z nich największą tą manierę

Że monologi te nie są szczere

Milczę o wszystkim, co z mego sumienia
Uczyliło brudną, ropną ranę
O tym co gardło zbyt mocno ściska
By mogło zostać wypowiedziane
Milczę o zmorach, co kładzie mi noc
O zbrodniach podłych w twoje imię
O zabitych w dzień przez hipokrytów
Za sprawą bomb i iperytu